WYDANIE: A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI. | SOBOTA, 15-go KWIETNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 105

Inż. THORNTON, dyr. firmy „Wickers", jeden z głównych oskarżonych w procesie moskiewskim.

KUSTOWA, sekretarka firmy „Wickers" w Moskwie, główny świadek oskarżenia w procesie inżynierów angielskich.

KTO SĄDZI RITĘ GORGON?

Los jej znajduje się w rękach 12 poważanych obywateli krakowskich

Kraków, 15 kwietnia

12 sędziów przysięgłych z natężeniem i uwagą przysłuchuje się temu, co dzieje się od sześciu tygodni na sali sądowej w procesie Rity Gorgon. 12 par oczu spogląda pilnie na wszystko co się tam odbywa, 12 par uszu chwyta każde słowo, każdy dźwięk.

Kto są ci sędziowie przysięgli, **tych 12 mężów, którzy w skupieniu i z powagą, świadomi swej wielkiej roli, według swego sumienia i najgłębszego przekonania, wydadzą niebawem sprawiedliwy wyrok w tej sprawie?**

Nazwiska ich przeważnie znamy z pytań, które stawiają podczas rozprawy osobom zeznającym w tym procesie. Przypominamy jednak skład osobowy całej ławy przysięgłych, w tym porządku, w jakim siedzą oni podczas rozprawy.

A więc: p. **Karol Pawlik,** właściciel realności w Krakowie, p. **Wojciech Perus,** kierownik browaru, p. **Roman Karwat,** emerytowany kapitan W. P., p. **Edmund hr. Poniński,** obywatel ziemski, p. **Wincenty Krowicki,** dyrektor browaru, p. **Wojciech Lubowiecki,** emerytowany porucznik, sekretarz Pogotowia Ratunkowego, p. **Józef Karaszkiewicz,** emerytowany inspektor szkolny, p. **Karol Bielawski,** kupiec, p. **Józef Kawalec,** właściciel realności, p. **Bolesław Dębicki,** emerytowany radca skarbowy, p. inż. **Władysław Otorowski,** przemysłowiec i p. **Tadeusz Kępiński,** emerytowany starosta.

Oto 12 nieposzlakowanych, poważnych obywateli, którzy zawyrokują o winie Rity Gorgonowej. Jeśli większość z nich powie **„tak"** — zamkną się za oskarżoną na długie lata wrota więzienne. Gdy powiedzą **„nie"** — tego jeszcze dnia oskarżona uzyska wolność.

Jaka będzie ich ostateczna opinja — tego nie wiemy i wiedzieć nie możemy. Ale że będzie sprawiedliwa, w to nie wątpi nikt.

***

Przypominamy, iż wznowienie rozprawy odbędzie się we wtorek dnia 18 b. m. o godz. 9-ej rano.

Wybór burmistrzą Chicago

Chicago, 15 kwietnia.

Następcą zamordowanego burmistrza m. Chicago, Czermaka, wybrany został kandydat demokratów, Edward Kelly, inżynier pracujący od 1894 roku w Chicago.

W ten sposób odpadły ostateczne szanse polskiego kandydata na fotel prezydenta, który mógł cieszyć się poparciem potężnego bloku słowiańskiego, zamieszkałego w Chicago.

S. p. Ignacy Boerner

W Warszawie zmarł po krótkiej chorobie minister poczt i telegrafów inżynier Ignacy Boerner. Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę ś. p. inżyniera Ignacego Boernera.

Ostatnie zdjęcie ś. p. **Lusi z Romusią,** córeczką Gorgonowej i Zaremby.

Czy Sowiety będą zaproszone na konferencję gospodarczą w Waszyngtonie?

Londyn, 15 kwietnia.

Według doniesień z Waszyngtonu, długoletni gorący zwolennik uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone, senator Borah, domaga się zaproszenia również Rosji sowieckiej na przedwstępne konferencję gospodarczą w Waszyngtonie. Zdaniem senatora Boraha, nie można opracować żadnego programu gospodarczego, jeżeli decyzje zostaną powzięte bez porozumienia się z Sowietami, zajmującemi zgórą jedną 6-tą część powierzchni całej ziemi. Bez porozumienia z takim poważnym czynnikiem, pokój gospodarczy świata nie jest do pomyślenia.

13 inwalidów rozpoczęło głodówkę w Warszawie

Warszawa, 15 kwietnia

Na same święta znowu rozpoczęła grupa inwalidów wojennych głodówkę w lokalu oddziału warszawskiego Legji inwalidów na Krakowskiem Przedmieściu 32.

Głodówka rozpoczęła się częściowo we czwartek o 5-ej popołudniu, a częściowo o godz. 9 wieczorem. Rozpoczęło ją 5 inwalidów. Obecnie zaś głoduje 13.

Jak wiadomo, już w listopadzie r. ub. urządziło taką głodówkę przeszło 100 inwalidów, domagających się pracy. Wówczas przerwano głodówkę dzięki wypłaceniu inwalidom po 60 zł. zasiłku i obietnicy znalezienia dla nich pracy.

Grupa inwalidów, która obecnie głoduje, dotychczas pracy nie otrzymała. Mówią oni, że skoro mają oddzielnie głodować w domu, to wolą to zrobić wspólnie. Czem się teraz zakończy — niewiadomo, gdyż głodujący inwalidzi nie opuszczają lokalu Związku.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma życzymy z OKAZJI WIELKANOCY

Wesołych Swiąt

REDAKCJA.

Hitlerowcy wtargnęli na terytorjum Francji

Zostali oni zmuszeni do natychmiastowego powrotu do Niemiec

Metz, 15 kwietnia

Donoszą z Erberfeldu, że przybył tam oddział hitlerowców na samochodach udekorowanych sztandarami ze swastyką i zatrzymał się przed dworcem centralnym.

Wokół samochodu począł się zbierać tłum, który przybrał groźną postawę wobec hitlerowców.

Pod ochroną policyjną przeprowadzono do komisarjatu policji gdzie spisano protokuł, poczem nakazano oddziałowi hitlerowców opuścić niezwłocznie terytorjum Francji.

Od wydawnictwa.

Następny numer „Expressu" ukaże się w PONIEDZIAŁEK, dnia 17 kwietnia r. b. rano i zawierać będzie m. in. serję p. t. „Przygody Azora".

Zaborczość Hitlera zagraża Sowietom

Moskwa występuje zdecydowanie przeciw planom rewizjonistycznym Niemiec

Moskwa, 15 kwietnia.

Zamiary rewizjonistyczne, o których coraz głośniej i odważniej mówi się w „Trzeciej Rzeszy" sprawiły, iż rząd sowiecki w sprawie tej zajął wyraźnie negatywne stanowisko. Sowiety, zaprzestając polityki przyjaznej wobec Rzeszy, są jednocześnie przeciwni projektowi paktu czterech mocarstw.

„Izwiestja" moskiewskie wyraziły opinję, iż dążenia Niemiec do zagrabienia ziem wschodnio - europejskich zagrażają całości terytorjalnej Unji Sowieckiej.

HITLER BOWIEM MA APETYT NIETYLKO NA ZIEMIE POLSKIE, ale I NA UKRAINĘ, KTÓRĄ PRAGNĄŁBY ODERWAĆ OD ROSJI.

Dr. K. ERDMAN
Akuszer-Ginekolog
przeprowadził się na ul. 20—1
Sienkiewicza 31, tel. 147-81.

Wykrycie tajnej gorzelni

Król. Huta, 15 kwietnia.

W dniu wczorajszym policja wspólnie z brygadą skarbową wykryła tajną gorzelnię. Gorzelnia ta znajdowała się w mieszkaniu Emmy Małkowskiej w Chropaczowie przy ul. Hubertusa 7.

W czasie rewizji znaleziono komplet ny aparat do pędzenia spirytusu, 10 litrów zacieru oraz większą ilość gotowanej samogonki.

Aparat skonfiskowano, zaś Małkowską przekazano do dyspozycji władz skarbowych.

Kolektura Loterji Państwowej № 777
Kupno i sprzedaż walut, dewiz i papierów wartościowych
Kantor Wymiany
LEON LEBSON
Łódź, ul. Piotrkowska 69.
Tel. 236-96.
Czynny bez przerwy od godz. 9-ej do 19-ej.

Dania obroni swe granice

w razie napadu hitlerowskiego

Londyn, 15 kwietnia.

Z Kopenhagi donoszą: Wysunięte przez niemieckie związki nacjonalistyczne, czynne w Szlezwiku północnym, przyłączonym na zasadzie Traktatu Wersalskiego do Danji i popierane przez pewne koła Rzeszy żądania rewizjonistyczne, które godzą w całość terytorjum Danji, wywołały nietylko w Danji, ale w całej prasie i w opinji skandynawskiej silne echo oburzenia.

Wychodząca w Kopenhadze konserwatywna „Dagenes Nyheter" pisze: — „Naród duński będzie umiał bronić swych praw nawet z karabinem w ręku. Stworzymy nad zagrożoną granicą czujną straż, która będzie umiała przeciwstawić się agresywnym dążeniom Niemiec".

Agencja, rozwijana przez pewne koła niemieckie, była również przedmiotem interpelacji w parlamencie szwedzkim. W sprawie koniecznego oporu wobec dążeń niemieckich, panuje w krajach skandynawskich całkowita jednomyślność. Duński prezes ministrów, Stauning, oświadczył, że południowa granica Danji została ustalona przez Traktat Wersalski i na zasadzie plebiscytu. — Danjau zyskała na tej podstawie ziemie, zamieszkane przez ludność duńską i ziem tych zdecydowana jest bronić wszelkiemi środkami.

Morderca listonosza Rypińskiego

stanie w czwartek przed sądem doraźnym

Poznań, 15 kwietnia.

Jak już donosiliśmy, w czwartek dn. 20 b. m. odbędzie się **rozprawa doraźna przeciwko mordercy ś. p. listonosza Rypińskiego, Edwardowi Mossakowskiemu.**

Rozprawa budzi wśród tutejszego społeczeństwa ogromne zainteresowanie. Oskarżać będzie prokurator Stachowski w asyście sędziego Rutkowskiego. Na rozprawę wezwano szereg świadków, między innymi aspiranta Piętkiewicza z Poznania.

Mossakowski czuje się dobrze, zachowuje się spokojnie, rozmawia z dozorcami więziennymi, opowiadając im dużo ciekawych szczegółów z ostatniego jego pobytu na wolności.

Wykrycie przemytu na statku szweckim

przez gdańskie władze celne

Gdynia, 15 kwietnia.

Onegdaj, w porcie gdańskim urzędnicy gdańskiego urzędu celnego otrzymali poufną wiadomość, że na statku szweckim „Libau" znajduje się wielki transport towarów przemyconych. Przeprowadzono rewizję celną. — Kapitan, po ujawnieniu przemytu przez strażników, usiłował popełnić samobójstwo, jednak urzędnicy uratowali go i aresztowali, a wraz z nim i całą załogę. Aresztowanych odstawiono do gdańskiego urzędu policyjnego, gdzie po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń i po przyznaniu się oskarżonych do przemytu towarów, wypuszczono na wolność. — Statek zebezpieczono.

Oszust w roli dyrektora Spółdzielni Osadniczej

Pobierał zaliczki od wieśniaków na zakup gospodarstw oraz wyłudzał kaucje od angażowanych urzędników

Poznań, 15 kwietnia.

Sąd apelacyjny w Poznaniu pod przewodnictwem sędziego Frydlewicza rozpatrywał ciągnącą się od dłuższego czasu sprawę Bolesława Pasterskiego, osławionego dyrektora Spółdzielni Osadniczej w Poznaniu.

„Dyrektor" Pasterski w czasie od 1929 do 1930 roku **poszkodował, podając się za inżyniera, szereg małorolnych osadników, pragnących nabyć za pośrednictwem spółdzielni mniejsze gospodarstwa.**

Wbrew szumnym zapowiedziom i deklaracjom statutu, które głosiły, że celem spółdzielni jest ochrona biednych nieuświadomionych rolników przed oszustami, **kierownicy spółdzielni pobierali od wieśniaków od 3 do 15 tysięcy złotych tytułem zaliczki, a gdy do kupna gospodarstwa nie dochodziło, odmawiali zwrotu tych pieniędzy.**

Z konieczności wieśniacy godzili się na uznanie przez spółdzielnię pobranych pieniędzy jako „pożyczki". W ten sposób poszkodowano szereg osób **na kilkadziesiąt tysięcy złotych.**

Poza tem „dyrektor" Pasterski angażował urzędników, **pobierając od nich kaucje,** które rzecz oczywista **następnie nie zwracał.** Wyrokiem sądu okręgowego za oszustwa te został skazany Pasterski **na 6 lat więzienia.** Przed sądem apelacyjnym Pasterski twierdzi, że jest niewinny, a nawet, że mu się stała krzywda.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
„Zielona Kotwica".

Następna sztuka, po „Kapitanie z Koepenick", która wchodzi na afisz teatralny, będzie 3-aktowa satyryczna komedjo-farsa p. t. „Zielona Kotwica", pióra łódzkiego pisarza St. Bala-Kempnera, autora popularnej książki p. t. „Narkoza miłości". Komedjo-farsa, ze względu na groteskowe tło oraz udział w przedstawieniu najwybitniejszych sił naszego teatru, wzbudziła wielkie zainteresowanie w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRÓW MIEJSKICH.
Występy Stefana Jaracza.

Dziś, w niedzielę, wieczorem oraz jutro dwukrotnie o godz. 4-ej po poł. (po cenach zniżonych) i o godz. 8.30 wiecz. stanowiąca w dalszym ciągu niesłabnącą dla Łodzi atrakcję — niebywałe dziś w okresie rządów hitlerowskich— aktualna sztuka Zuckmayera „Kapitan z Koepenick", w której Stefan Jaracz maestrją swej gry święci rekordowe triumfy

W próbach arcydzieło Schillera „Zbójcy".

TEATR KAMERALNY.
Występy Marji Przybyłko-Potockiej.

Najmilej i najkulturalniej spędzisz dzisiejszy wieczór świąteczny w Teatrze Kameralnym na świetnej komedji J. Erwina „Pierwsza Pani Frazer" z kapitalną Marją Przybyłko-Potocką oraz Stefanją Jarkowsską.

W poniedziałek o godzinie 5-ej po poł. raz jeszcze jeden wystąpi Stefanja Jarkowska w wesołej komedji O. Fürtha „Człowiek bez życia osobistego".

Ceny zniżone!

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
ul. Piotrkowska 295.

W niedzielę o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. i w poniedziałek o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. premjera arcykomicznej farsy p. t. „Mąż w spódnicy" w wykonaniu całego zespołu.

Ceny od 30 gr. do zł. 1.50.

TEATR OPERETKA 8.30.
Przejazd 34.

Dyrekcja teatru Operetka 8.30 wieczór pod kierownictwem dyr Winklera w czasie świąt Wielkiejnocy, w pierwszy i drugi dzień świąt daje po dwa przedstawienia, o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. przebojowej operetki H. Hirscha w 3-ch aktach p. t. „Dolly". Rolę tytułową kreuje artystka operetkowa Lili Melodystówna oraz Zygmunt Malinowski, tenor opery i operetki warszawskiej przy współudziale Heleny Majchrzakówny-Busiakiewicz, Hryniewicz - Winklerowej, Kosteradzkiej, Mieczkowskiej, Suwalskiego, Zięciakiewicza, Winklera i innych.

TEATR OPERETKA 8.30
PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI

Dyrekcja teatru Operetki daje w drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek o godzinie 12-ej w południe przedstawienie dla naszych miłusińskich p. t. „O Królewiczu Pyszałku i Złotej Księżniczce" ze śpiewami i tańcami.

Przedstawienia dla dzieci odbywać się będą każdej niedzieli i w święta.

Ceny miejsc niskie. Od 30 gr. do 1 zł.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

W pierwszy dzień świąt w niedzielę, poniedziałek i wtorek dane będą po dwa przedstawienia dziennie, a mianowicie o godz 4.30 i 9 wiecz. wspaniałego widowiska ze śpiewami i baletem w 8 obrazach p. t. „Bar-Kochba".

Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia świąteczne od 40 gr. do zł. 1.50. Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy.

W drugi dzień świąt dane będzie przedstawienie dla dzieci o godz. 12 w południe p. t. „Powrót taty" w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami.

WIELKI ŚWIĄTECZNY KONCERT.

Dziś wieczorem o godzinie 9-ej odbędzie się w sali kinoteatru „Splendid" wielki koncert świąteczny znakomitych i niezrównanych wykonawców żydowskich pieśni ludowych Zymro Zeligfeld i M. Kipnis, którzy wystąpią we wspaniałym świątecznym repertuarze, poświęconym żydowskiemu słowu i dźwiękowi, składającemu się z najcenniejszych i najnowszych pereł żydowskiej skarbnicy ludowej.

Będzie to jeden z najpiękniejszych i najbardziej interesujących koncertów żydowskich, jakie kiedykolwiek w Łodzi się odbywały.

Ceny biletów o cenie bardzo dostępnej do nabycia w Barze „Americana", ulica Narutowicza Nr. 20.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Luna
Jutro uroczysta, świąteczna premjera!
urocza czeszka **ANNY ONDRA**
odtworzy najlepszą ze swych kreacyj w najpikantniejszej i najweselszej komedji produkcji 1933 r., reżyserji sławnego Karola Lamaca p. t.
BABY
(DZIEWCZĄTKO)
— **Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Paramount'u oraz aktualności krajowe. — Początek o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12 wpoł.**
Passe-partout, bilety bezpłatne i bilety ulgowe prócz „passepartout miłośników Luny" bezwzględnie nieważne.

Wykrycie olbrzymiej afery przemytniczej

Straż graniczna ujęła świetnie zorganizowaną szajkę uprawiającą systematyczny przemyt sacharyny

Łódź, 15 kwietnia.

W związku z aferą sacharynową, wykrytą w grudniu ub. roku, i ujawnieniem szajki Zmigroda, Sapera i wspólników, śląska straż graniczna przeprowadziła dalsze dochodzenie i ustaliła, że sacharyna **w ilości około 4.000 kilogramów miesięcznie dostarczana była między innemi do Łodzi, Kalisza, Krakowa i innych miast.**

W wyniku dochodzeń przytrzymano kilku głównych odbiorców przemycanej do Polski sacharyny, a między innymi **Majera Nasielskiego i jego syna z Łodzi oraz wspólnika ich Mojżesza Bagno, zamieszkałego również w Łodzi.**

W czasie rewizji u Bagna ustalono, że w szopach, dzierżawionych przez niego, a mieszczących się przy ulicy 11-go Listopada, wyładowany był każdorazowo transport sacharyny, którą zwożono samochodami, posiadającemi tajne skrytki.

Nadto przytrzymano również Salomona Halperna z Krakowa, który **był odbiorcą podobnych transportów na terenie Krakowa i Śląska.** — Straż graniczna prowadzi w sprawie tej dalsze energiczne dochodzenie, które doprowadzi do **aresztowania większej ilości osób, zamieszanych w tę aferę.**

Przemyt ten trwał od 1926 roku do grudnia roku ubiegłego. W toku dochodzenie w związku z aferą aresztowano ponownie przywódcę szajki, Leona Zmigroda, którego przed kilku tygodniami zwolniono z aresztu śledczego za kaucją 10 tysięcy złotych, ze względu na jego stan zdrowia.

Wyszło na jaw, że Zmigrod namawiał świadków do składania fałszywych zeznań.

Cierpienia wątroby leczy **Naturalna Sól Morszyńska**, Gen. Repr. Dz. K. Wenda, Warszawa, Krak. Przedm. 45.

Motocyklista uderzył się z samochodem

Łódź, 15 kwietnia.

(mg) Motocykl pocztowy, kierowany przez szofera Marjana Brzozowskiego (Ogrodowa Nr. 24), zderzył się dziś rano u zbiegu ulic Andrzeja i Wólczańskiej z samochodem ciężarowym.

Wskutek zderzenia szofer Brzozowski odniósł ciężkie obrażenia ciała i w stanie poważnym został odwieziony przez wezwane pogotowe kasy chorych do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Nieszczęśliwy wypadek

Łódź, 15 kwietnia.

Na posesji przy ulicy Składowej 48 w czasie załadowania cukru został przygnieciony spadającym workiem cukru robotnik Andrzej Stasiak, zamieszkały przy ulicy Kościelnej 11.

Stasiak doznał złamania kilku żeber oraz ręki. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala okręgowego.

POKĄSANY PRZEZ PSA

Łódź 15 kwietnia.

(p) W dniu wczorajszym w podwórzu domu Nr. 9 przy ulicy Ogrodowej został dotkliwie pokąsany przez psa 19-letni Moszek Bęckowski (Krakowska 6), doznając ran szarpanych obu podudzi oraz prawego biodra.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pokąsanemu, przewiózł go w stanie osłabionym do szpitala okręgowego przy ulicy Zagajnikowej.

Jesteśmy ostatnim wałem obronnym

Francuski parlament uchwalił nowe kredyty wojskowe

Paryż, 15 kwietnia.

Wczoraj nad ranem ukończyła izba deputowanych pierwsze czytanie przedłożenia budżetowego na rok 1933-34, poczem odroczyła się do 16 maja. Ogólny budżet przyjęto przeszło 450 głosami. Rozchody w preliminowanym budżecie wynoszą 50 miljardów 92 miljony franków. Dochody 45.915 miljonów franków. Deficyt przyjętego przez izbę w pierwszem czytaniu budżetu na r. 1933 wynosi 4.177 miljonów franków.

Paryż, 15 kwietnia.

Wczoraj obradowała izba nad dodatkowemi kredytami wojskowemi w wysokości 400 miljonów franków. Kredyt ten przeznaczony jest na uzupełnienie uzbrojenia armji w armaty, samoloty i t. p. W ciągu debat oświadczył prezes ministrów i minister wojny Daladier, iż **rząd francuski ma obowiązek gwarantowania bezpieczeństwa narodowego i obowiązek obrony pokoju. Francja jest ostatnim wałem obronnym wolności.**

Wał ten musi być strzeżony. Dlatego minister Daladier domaga się od izby jednomyślnego przyjęcia dodatkowych kredytów na cele armji. W głosowaniu 517 posłów wypowiedziało się za kredytami wojskowemi, 31 przeciw.

Paryż, 15 kwietnia.

W czasie wczorajszej dyskusji nad kredytami wojskowemi nastąpił ponowny rozłam w parlamentarnej grupie posłów socjalistycznych. 90 socjalistów głosowało za przyjęciem kredytów, 10 przeciwko, 29 wstrzymało się od głosowania. Różnica zdań w łonie frakcji parlamentarnej socjalistów będzie rozpatrywana na rozpoczynającym się w niedzielę w Avignon nadzwyczajnym kongresie partji socjalistycznej.

Rząd angielski odrzucił protest Rzeszy

przeciwko antyniemieckiej debacie w Izbie Gmin

Londyn, 15 kwietnia

W związku z protestem jaki rząd Rzeszy niemieckiej polecił złożyć swemu ambasadorowi w Londynie przeciwko deklaracjom przedstawicieli stronnictw złożonym na czwartkowem posiedzeniu w Izbie Gmin w oficjalnych kołach angielskich panuje przekonanie, że rząd angielski nie może ponosić odpowiedzialności za poglądy wyrażone w parlamencie. Ten punkt widzenia ma być zakomunikowany ambasadorowi Niemiec.

Obowiązkowa nauka religji

w szkołach austrjackich

Wiedeń, 15 kwietnia.

Minister oświaty Rintelen wydał rozporządzenie znoszące zarządzenie w sprawie zwolnienia młodzieży szkolnej od obowiązku ćwiczeń religijnych.

Wobec tego wchodzą w życie dawne zarządzenia w sprawie obowiązkowych ćwiczeń religijnych.

Prasa publikuje list kardynała Innstera, składający podziękowanie ministrowi Rintelenowi.

Zwłoki wisielca w lesie

Denatem okazał się członek „Volksbundu"

Katowice, 15 kwietnia.

W dniu wczorajszym około 6-ej znaleziono w lesie obok Orzeszna **wiszące na drzewie zwłoki mężczyzny.** Zwłoki odcięto, lecz wszelki ratunek okazał się już spóźniony.

Z dokumentów, jakie znaleziono przy denacie wynika, że jest to Edward Mucha, obywatel niemiecki, zamieszkały ostatnio w Bytomiu. Pozatem znaleziono przy nim list pożegnalny do rodziny, **oraz kartę członkowską „Volksbundu".**

Zwłoki przewieziono do kostnicy.

W mieście i na wsi
Powszechnie się głosi,
Bogaczem z biedaka
Staje się, - kto nosi
Berson obcas gumowy
Jedyny obcas ludowy.

Wytrzymały, tani, przyjemny chód bez zmęczenia.

Nowe trwałe podzelowanie jedynie skórą gumową

Berson Okma

Na każdą pogodę, tania i nie ślizga się.

Ceny znacznie zniżone.

DO NABYCIA U KAŻDEGO SKÓRNIKA I SZEWCA.

Konferencja państw rolniczych odroczona

Bukareszt, 15 kwietnia

Rada ministrów postanowiła odroczyć zapowiedzianą na maj konferencję państw rolniczych, aż do zakończenia konferencji w Waszyngtonie.

Biuro podróży Wagons-Lits

przyjmuje zapisy na wycieczki morskie

Jak było do przewidzenia wycieczki morskie ogłoszone przez oddział łódzki Światowego Biura Podróży Wagons - Lits Cook wywołały zrozumiałe zainteresowanie wśród tutejszych sfer.

Obecnie spieszymy podać do wiadomości trasy wszystkich wycieczek morskich:

Na Fjordy Norwegji — Gdynia, Kopenhaga, Hardangerfiord, Songnefiord, Trandheim, Swartisen, Tromso, Trollfiord, Moldefiord, Geiregerfjard, Bergen, Gdynia.

Do Kopenhagi — Gdynia, Kopenhaga, Gdynia

Do Anglji i Holandji — Gdynia, Kanał Kiloński, Londyn, Antwerpja, Kanał Kiloński, Gdynia.

Do Francji i Belgji — Gdynia, Kanał Kiloński Le Havre (Paryż), Boulogne, Antwerpja, Bruksela, Kanał Kiloński, Gdynia.

Wokół Wielkiej Brytanji — Gdynia, Kanał Kiloński, Londyn, Cawes (wyspa Wight), Dublin Douglas, Wyspa Man, Oban, Leith, Gdynia.

Do Sztokholmu — Gdynia, Sztokholm, Gdynia.

Jak widać trasy wszystkich wycieczek są szczegółowo opracowane i zapowiadają się nader ciekawie.

W biurze Wagons Lits Cook są do obejrzenia plany okrętów i na życzenie wycieczkowiczów można już rezerwować sobie odpowiednie miejsca w kabinach.

Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje światowe biuro podróży Wagons Lits Cook przy ul. Piotrkowskiej 64, od 9-ej rano do 9-ej wieczór.

SPLENDID

ZAWSZE młodzieńczy uroczy porywający

w niedzielę dn. 16 b. m. premjera !!!

święci wielki tryumf **Ramon NOVARRO** w wspaniałym filmie p. t.

naucz mnie kochać

w pozostałych rolach urocza: **MADGE EVANS** i męski **RALPH GRAVES**

o miłości

o wesołym życiu studentów amerykańskich opowiada czarujący rozśpiewany film.

Początek seansów o godzinie 12-ej.

Od 12—4 ceny miejsc zniżone. 100—4

Passepartouts, bilety wolnych wejść i kupony ulgowe, bezwzględnie nieważne.

Humor dla wszystkich

W hotelu wybuchł w nocy pożar. Przerażeni goście wybiegli na korytarze w wielkim popłochu. Gdy pożar szczęśliwie ugaszono, goście zebrali się w wielkim hallu i każdy począł opowiadać o swych wrażeniach.

— Ja się wcale nie przeraziłem... — opowiada jeden z młodzieńców biały jak płótno. — Absolutnie się nie przeraziłem... Proszę sobie wyobrazić, że spokojnie zapaliłem sobie papierosa... tak... potem ubrałem się... zawiązałem krawat, wiązanie nie podobało mi się, więc jeszcze raz zawiązałem i dopiero wtedy wyszedłem spokojnie na korytarz...

— Dobrze... — przerywa mu inny gość. — Ale dlaczego pan w takim razie spodni nie włożył?

***

Młody Koziołkiewicz przychodzi do Samowarczyka i powiada:

— Panie Samowarczyk... Pan wybaczy, ale... czy mogę... czy pan mógłby... chciałbym poprosić o...

Samowarczyk domyśla się już o co chodzi i dopomaga młodzieńcowi:

— Dobrze, dobrze, młodzieńcze... Załatwione...

— Jakto?... Naprawdę?... Pan się tak odrazu zgadza?...

— Tak!... Zaraz zawołam Stefciunię...

— Poco tu Stefciunia, pańska córka? — dziwi się młody Koziołkiewicz.

— Jakto?... Przecie pan prosił przed chwilą o jej rękę!...

— O jej rękę!?... Kto prosił o jej rękę?!... Broń Boże!... Ja chciałem pana tylko prosić o pożyczenie mi dziesięciu złotych!...

— Co?... Pan chciał u mnie pożyczyć dziesięć złotych?... To świństwo!... Przecie ja pana wcale nie znam!

***

Ferdek wraca późno od domu.

— Coś tak długo robił na ulicy? — pyta ojciec.

— Jakiś człowiek zgubił dziesięciozłotówkę i pomagałem mu szukać... — odpowiada synalek.

— Nie... On ją znalazł...

— No?... Ze skutkiem?...

Hallo! Tu radjo!.

SOBOTA, dn. 15 kwietnia 1933 r.

11.00—11.45: Transmisja z Pragi Czeskiej międzynarodowego obchodu organizowanego przez Czerwony Krzyż.
11.50—11.55 Komunikat meteorologiczny dla komun. lotniczej.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.25: Przerwa
15.25—15.35: Wiadomości wojskowo-strzeleckie — omówi red. J. I. Targ.
15.35—16.00: Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Chrystus Zwycięzca" podług legendy Zeyera w radjofonizacji Sorokowicza
16.00—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Wielkanocne wierzenia i opowieści" — wygł. dr. Kazimierz Zawistowicz.
17.00—17.40 Płyty gramofonowe.
17.40—17.55 Odczyt aktualny.
17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—19.00: Rezurekcja z Katedry na Wawelu i dzwon Zygmunta (Tr. z Krakowa).
19.00—19.15: „Na widnokręgu".
19.15—20.00: Słuchowisko „Judasz" podług Tetmajera.
20.00—22.00: Koncert wieczorny.
W przerwie: Wiadomości sportowe i Dodatek do Prac. Dz. Radj.
22.05—22.40: Utwory Chopina w wyk. Bolesława Wojtowicza
22.40—22.55: Feljeton p. t. „Od Hailfy do Jerozalem" — Knieblewskiego.
23.00—23.30: Audycja dla członków Polskiej Eksepdycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.
23.00—23.06: Tr. z Krakowa.
23.07—23.13: Tr. ze Lwowa.
23.14—23.18: Tr. z Warszawy Rodzina p. Centkiewicza.
23.18—23.30: Tr. z Warszawy w imieniu P. R.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (Dośw.). „Czterej despoci", opera Wolf-Ferrari'ego. Tr. z filji Teatru Wielkiego.
20.00. WIEDEŃ. „Gondoliera", operetka Sullivana.
22.30. KOPENHAGA. Utwory Chopina w wyk. prof. Turczyńskiego.
22.30. BERLIN. „Parsifal". op. Wagnera (akt II). Tr. z Opery Państwowej.

NIEDZIELA, 16 kwietnia 1933 r.

10.00—11.45. Transmisja Nabożeństwa z Poznania.
11.57—12.05 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—15.00: Przerwa.
15.00—16.00. Muzyka ludowa w wyk. orkiestry Adama Stromberga i Władysława Kaczyńskiego
16.00—16.25: Program dla młodzieży: a) Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu B. Winawera. b) Aleksander Janowski wygłosi pogawędkę p. t. „Gaik-Maik".
16.25—16.45. Płyty gramofonowe.
16.45—17.00: Życzenia świąteczne dla Polonji za granicą wygłosi p. Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz Prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.
17.00—17.55. Recital fortepianowy Bolesł. Kona.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.20: Transmisja z Katowic meczu piłkarskiego Polska—Czechosłowacja.
18.20—19.10: Płyty gramofonowe.
19.10—19.25: Feljeton p. t. „Wiosna i Miłość"— wygł p. Helena Buczyńska.
19.25—19.50: Wesoła audycja ze Lwowa.
19.50—20.40: Transmisja ze Lwowa: „Z piosenką przez Lwów".
20.45: Transmisja z Medjolanu z Teatru „La Scala" — opery „Aida" — Verdiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.20. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.
14.30. STOCKHOLM. Koncert symfon.
17.00. RZYM. Koncert symfoniczny.
18.05. MONACHJUM. „Tannhäuser" — opera Wagnera. Tr. z Teatru Narodowego.
18.15. LANGENBERG. „Parsifal", opera Wagnera. Tr. z Opery Kolońskiej.
18.30. RYGA. „Faust", opera Gounoda. Tr. z Teatru Narodowego.
18.40. HILVERSUM. Koncert z udziałem Stefana Frenkla.
20.45. RZYM. „Toreador" — operetka Carryl'a i Monckton'a.
21.00. MEDJOLAN. „Aida". opera Verdiego. Tr. ze Scali Medjolańskiej.

SOK CZOSNKU NATURALNY I ZNAKOMITY
przy ARTRETYZMIE SKLEROZIE DUSZNICY WYCZERPANIU
PRZYWRACA ZADOWOLENIE Z ŻYCIA
POLECA APTEKA MAZOWIECKA
DRA A. SKLEPIŃSKIEGO
WARSZAWA
MAZOWIECKA 10
TELEFON 621-12
F F
Łódź: Apteka Bojarskiego i Schatza
Przejazd 19.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy z soboty na niedzielę, dyżurują apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), L. Stöckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

Jutro, w nocy z niedzieli na poniedziałek, dyżurują apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (ul. Piotrkowska 95), J. Klupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

W nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Pozatem we wszystkie dni, apteki czynne są normalnie od godziny 10-ej rano do 22-ej. Natomiast apteki kasy chorych otwarte są w dniu dzisiejszym do godziny 17-ej, z tem jednakże, że wykonane zostaną wszystkie recepty przyjęte przed godz. 17-tą. W dniu 16 bm. apteki będą zamknięte, a w dniu 17 bm. wyznaczone będą specjalne dyżury.

Znowu sensacyjne wykrycie podrabiaczy płynu „SIDOL".

Co pewien czas słyszy się o konfiskatach jakichś falsyfikatów znanego płynu „Sidol". W ostatnich dniach jak donosi lwowski „Wiek Nowy" udało się wykryć we Lwowie pokątną fabryczkę falsyfikatów płynu do czyszczenia metali „Sidol", prowadzoną przez niejakiego Dawida Selzera i mieszczącą się przy ulicy Rybiej 3. W czasie urządzonej obserwacji policyjnej stwierdzono, że z nielegalnej tej fabryczki wywieziono pewną ilość sfalszowanego produktu do sklepu przy ulicy Rutkowskiego. W krótkim czasie fabryczkę zlikwidowano, to znaczy, iż cały przetworzony towar oraz wszystkie klisze są skonfiskowane i leża w rękach policji. Policja jeszcze śledza kupcami, którzy są w posiadaniu części towaru, żeby go całkowicie skonfiskować przed zaczęciem sprzedaży. Zaznaczyć należy, iż wiele fabrykatów chemicznych próbowano w inny sposób upodobnić do znanego i rozpowszechnionego płynu do czyszczenia „Sidol", nazywając je „Sidor", Sibol, Sidus i t. p.

Dlatego fabryka przetworów chemicznych „Sidol" prosi P. T. Odsprzedawców i Konsumentów o baczne zwracanie uwagi na charakterystyczne zielone opakowanie i zastrzeżoną nazwę „Sidol".

„Pozwólcie nam żyć!.." 27

Powieść sensacyjno-społeczna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u 4-letniej Reni Zbarskiej, a Paweł zostaje słynnym bokserem.

W Dembiankach, w pałacu hr. Zbaraskich mieszka dumna hr. Izabella Sławucka, odnosząca się wrogo do Haliny. Do pałacu przyjeżdża także kuzyn Izabelli młody Zbigniew Zbaraski.

Podczas polowania Zbigniew i Izabella wspominają w lesie przyjemne chwile spędzone na plaży w Dunard.

— Uwaga! — zawołała hrabianka— zwierz musiał już ruszyć! Z prawej flanki słychać strzały! Zajmij natychmiast swoje stanowisko! Lada chwila pocznie walić na nas zwierzyna!

Młody myśliwy, skoczywszy kilkadziesiąt kroków w bok, odciągnął kurki u swej angielskiej dubeltówki.

Uwaga Sławuckiej okazała się słuszna, bo rzeczywiście z lasu zaczął się sypać wystraszony zwierz. Najpierw pomknął zamiatając ryżą kitą wrzosowiska, lis, potem kilka zajęcy i płochliwa sarna, ażeby zniknąć w niedalekich haszczach. Minęło jeszcze kilka minut, gdy wtem zaszumiało, zafurczało i zakłębiło się w niskiej sośninie i wypadła z niej sapiąc maciora.

Zbigniew złożył się do strzału i dał ognia z obu luf dubeltówki. Trafiony zwierz pomknął jeszcze kilkanaście kroków, poczem przyklęknął, aż wreszcie zwalił się w zarośla: widocznie strzały oddane w lewą komorę, musiały być celne.

Mniejsze powodzenie miała natomiast Sławucka: nic coby godne było naboju nie zjawiło się w linji jej obstrzału.

Strzelała wprawdzie mimochodem do starego lisa — lecz chybiła. Wytrawny wyga podskoczył tylko i rozpuściwszy na wiatr wypłowiałą kitę, błyskawicą przepadł w zaroślach.

Potem jeszcze wyszło na Izabellę kilka dzikich królików — i na tem też (jak sądziła) skończył się pierwszy miot.

Już na głos dalekiego rogu zwołującego myśliwych, miała zarzucić dubeltówkę na ramię, gdy usłyszała charakterystyczne sapanie i chrzest łamanych gałązek. To walił wprost na nią wspaniały, potwornie wielki odyniec.

Widocznie psy drażniły go mocno, ponieważ małe jego oczka krwawiły się dzikiem spojrzeniem, a mocne kły błyskały zabójczo.

Piękna pani, nie tracąc zimnej krwi, złożyła się błyskawicznie i wystrzeliła dwukrotnie. Lecz widocznie kule odbiły się o twardą czaszkę lub też może trafiły w nie niebezpieczne miejsce, dość, że dzik kłapnął tylko straszliwemi szczękami i rzucił się na niefortunną amazonkę...

Izabella nie miała czasu nabić powtórnie broni. Zbladła. Chciała uskoczyć za gruby pień drzewa, lecz, jakby zahypnotyzowana spojrzeniem rannego potwora, nie mogła ruszyć z miejsca.

— Koniec! — pomyślała, przymykając oczy.

Lecz w tej chwili huknęły prawie równocześnie dwa wystrzały: to Zbigniew, widząc niebezpieczeństwo, zagrażające kuzynce, runął jej z pomocą i dwoma — znów na szczęście celnemi— kulami powalił straszliwego napastnika. Potem doskoczył do jego czarnego, drgającego ciała, ażeby (znając dobrze metody i twarde życie dzików) wrazić mu kordelas w serce aż po samą rękojeść...

Właśnie nadbiegła część obławy i strzeleckiej braci. Okrzykom i wiwatom na cześć Zbigniewa nie było końca... Ściskano mu ręce i winszowano sukcesu. Nawet stary Zbaraski chłodny zazwyczaj i zrównoważony arystokrata z zadowoleniem klepnął syna po ramieniu i pokręcił siwego wąsa...

Wreszcie podeszła do młodzieńca i Izabella, ażeby podziękować za ocalenie.

— Wykazałeś dużo zimnej krwi i odwagi — gorąco uścisnęła go.

Zbaraski machnął lekceważąco ręką.

— To nic droga kuzynko!... Widocznie i teraz odezwał się we mnie atawizm!... Iluż to Zbaraskich chadzało z oszczepem na żubry i niedźwiedzie! — Cieszę się tylko, że mogłem dać ci próbkę, że jednak ród Zbaraskich dystansuje czasem hrabiów Sławuckich...

Izebella nie czuła się dotknięta tym dyskretnym docinkiem. I aczkolwiek podczas następnych miotów nie służyło jej łowieckie szczęście, nie traciła dobrego humoru.

Kiedy zaś po ukończeniu polowania, przy dźwięku strzeleckich rogów, na dziedzińcu przed pałacem dembiankowskim porozkładano myśliwskie trofea, upolowane przez poszczególnych myśliwców, ona uśmiechnęła się skrycie.

Bo i cóż znaczyły te kupy sierści i mięsa wobec jej łupu? Przecież ona upolowała dziś w lesie zwierzynę najcenniejszą i najgodniejszą...

Młodego Zbigniewa Zbaraskiego!...

ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY.

Pręga na twarzy.

Tego wieczora — jako na zakończenie polowania — miał się odbyć w dembiankowskim pałacu wielki bal.

Izabella Sławucka siedząc przed olbrzymiem lustrem, kończyła swą toaletę — a równocześnie marzyła.

Mimowoli, natrętnie prawie, powracał ku niej obraz kuzyna.

Dotychczas miała do niego nieokreślone uczucie, teraz jednak stosunek ten wyjaśnił się.

Rycerski czyn i odwaga Zbigniewa przekonały ostatecznej kapryśną pannę.

Zbaraski — nie ten w wytwornym fraku światowca i w kokieteryjnej kąpielowej pyjamie sybaryty — lecz ten śmiały i męski młodzieniec zaimponował jej.

— Oto — pomyślała — stuprocentowy mężczyzna, oto godny mnie mąż!

W myśli zesumowała inne jeszcze jego walory: piękne nazwisko, dobrą rasę a przedewszystkiem ogromny majątek, jaki z czasem odziedziczy po ojcu. Na miarę zestawienia tego bilansu, krystalizowało się jej postanowienie: zdobyć Zbigniewa na męża.

Nie sądziła, ażeby przyszło jej to z wielką trudnością. Z akcentu jego słów wypowiedzianych w lesie zrozumiała, że serce młodzieńca nie jest dla niej obojętne.

— Wszystko zależy teraz od jednego mojego dobrego posunięcia— pomyślała, wchodząc do rzęsiście oświetlonych salonów.

Lekki szmer zachwytu obecnych przywitał jej wejście...

Izabella wyglądała imponująco. Różowa, jedwabna suknia grała ciepłym kolorem przy marmurowej bieli jej twarzy i nieskazitelnej karnacji przepysznie toczonych ramion i obnażonych pleców, a kosztowny sznur białych pereł stał się prawie śnieżny przy hebanowej brawurze jej włosów...

A ona, przechodząc niby królowa szpalerem zginających się w kornej adoracji wyfraczonych mężczyzn — dumna, królewska i zwycięska podeszła wprost do bohatera dzisiejszego dnia Zbigniewa Zbaraskiego.

Muzyka zagrała poloneza.

— Zatańczysz ze mną kuzynko? — zapytał Zbigniew.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

14)

SENSACYJNA POWIESC WSPOŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRZESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szramą".

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata łańskiego. Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy linie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuł się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Ela ogromnie cierpiała z powodu ułomności jej ukochanego, ale panowała nad sobą jak mogła, by Rex nic nie poznał ani z jej twarzy, ani z jej słów i czynów. Kochała go może więcej niż przedtem, ale czuła jednocześnie nieprzezwyciężony wstręt, gdy próbował się tulić do niej, chcąc ją objąć nazbyt krótkiemi pustemi rękawami...

Rex sam nie miał śmiałości wszcząć rozmowy w sprawie ślubu, przeto Ela go wyręczyła i wyznaczyła nowy termin ich ślubu. Rex był ogromnie uradowany.

Staniecki namawia ją, by zrezygnowała z Rexa, lecz Ela nie chce o tem słyszeć.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką".

Rex sam rezygnuje z poślubienia Eli i za namową Stanieckiego cichaczem wymyka się z cyrku. Staniecki miał mu zapewnić posadę, o czem nikt nie wie.

Po ucieczce Rexa Staniecki namawia Elę, aby opuściła cyrk.

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Ela czekała cierpliwie, sądząc, że zostanie wkrótce żoną Stanieckiego.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książką na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiejś pani.

Ela kazała ją wprowadzić do salonu.

Była to Rega Szybska, która uprzedziła Elę, że Stanecki z nią się żeni i wygnała ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Eli wiadomość.

Ela skomunikowała się z cyrkiem, chcąc doń powrócić.

Tymczasem Staniecki zajęty był innemi sprawami.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Walizki swe zawiozła do taniego hotelu.

Tego samego dnia Ela została aresztowana. W komisarjacie dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu, że ubiegłej nocy Edmund Staniecki został zamordowany i znaleziono przy nim jej sztylet.

Pozatem w walizce jej znaleziono pokrwawione rękawice. Władze śledcze przesłuchują Elę:

— Więc... nie przyznaje się pani do zamordowania pana Edmunda Stanieckiego? — pyta sędzia śledczy.

— Nie!... Ja go nie zabiłam!... Nie potrafiłabym zabić człowieka!

— A w jaki sposób wytłumaczy pani obecność pani sztyletu w pokoju zamordowanego?...

Ela ponownie wzruszyła ramionami.

— Nie wiem!... To są dla mnie rzeczy niewytłumaczone...

— Ttttak... — mruknął prokurator. Niewytłumaczone, a jednak jasne... Sztylet i rękawiczki, to poszlaki aż nazbyt wymowne... Niepotrzebnie pani wypiera się swej winy...

— Więc panowie uważają, że ja go zamordowałam?! — zawołała Ela. — Ale to jest potworne!... Dlaczego miałabym go zabić?...

— Chociażby przez zemstę... — odparł prokurator.

— Przez zemstę?... Nie potrafię mścić się w ten sposób!.... Panowie posądzacie mnie o czyn, którego nie popełniłabym nigdy w życiu!... Nigdy rąk moich nie splamiła krew!

— No, to się jeszcze zobaczy... Radzimy przyznać się odrazu... Zbyt wiele poszlak przemawia przeciwko pani....

— Ale ja jestem niewinna!

— To się dopiero okaże w sądzie...

— Nie macie prawa mnie aresztować!...

Prokurator dał znak ręką. Policjanci wyprowadzili Elę z pokoju.

Zabrano ją do więzienia.

W tym czasie, gdy policjanci odwozili Elę karetką do więzienia, a Rega Szybska triumfowała, że rywalka jej została wreszcie nazawsze już unieszkodliwiona, drogą wiodącą do Warszawy, ciągnęły wozy cyrkowe.

W pierwszym wozie drzemał klown Friko, opierając głowę o plecy Guliwera —

— Jak myślisz, stary — zwrócił się klown do dyrektora— kiedy już będziemy w tej Warszawie?...

— Za dwa dni napewno...

—A czy zareklamowałeś już naszą budę w stolicy?...

— Jeszcze nie... Nie chcą nam dać pozwolenia, będę musiał czynić starania na miejscu... Plac na Pradze zajęty przez „Luna-Park"... Musimy się wystarać o inne locum... Już sobie jakoś poradzimy. Spieszno ci do tej Warszawy, co?...

— A pewnie... — odparł klown, wzdychając ciężko. — Chciałbym już zobaczyć Elę... Wygląda pewnie jak hrabina. Pomyśl, stary, mieszka w prawdziwym pałacu....

— Cóż z tego, kiedy ten łobuz nie chce się z nią żenić...

— Zechce, bądź spokojny... Już ja z nim dokumentnie pogadam... Kości mu połamię, jeżeli mi ją na dudka wystrychnie... Zabrał ją z cyrku, to musi teraz wszelkie konsekwencje ponosić... A czy to taka wielka kara boska wziąć Elę za żonę?... Rany boskie!... Jabym bez żadnego przymusu już się zgodził...

Guliwer roześmiał się głośno.

— Dawno już się nią opiekowałeś... A szkodaby jej było... Dobra przecie dziewczyna.... Nikogo skrzywdzić nie potrafi... Przed nikim się nie pożali... — Zawsze wesoła i uśmiechnięta... Grzech byłby wielki, gdyby jej źle było na tym świecie... A co z Rexem?...

— Licho go tam wie!... Wpakował go gdzieś na roboty!... Rex pewnie myśli że Ela już jest panią Staniecką!... Gdyby się o tem dowiedział, przyjechałby napewno do Warszawy, żeby porządek zrobić...

Od kilku dni jechali już tak do stolicy. Ostatnie niepogody wygnały ich z małych miasteczek.

Szukali szczęścia w stolicy. Ale i tam napotykali trudności.

Guliwer nie żalił się na swój los. — Przywykł już do tej wiecznej tułaczki.

Zamiast mięsa, jadali tylko kartofle, ale póki starczyło jeszcze na kartofle i na paszę dla koni, dyrektor się nie martwił...

Po dwuch dniach przekroczyli wreszcie rogatki miejskie. Zainstalowali się narazie kątem przy „Luna-Parku". Było tam jeszcze dość miejsca, by ustawić namiot cyrkowy.

Guliwer przeprowadził pertraktacje z właścicielami „wesołego miasteczka" i stanęło wkońcu na tem, że cyrk włączony zostanie do imprez lunaparkowych.

Guliwer był zadowolony, albowiem „Luna-Park" cieszył się wielkiem powodzeniem.

Zaraz po przyjeździe do Warszawy, a było to nad ranem — Friko wybrał się na poszukiwania Eli. Ubrał się elegancko, włożył wyszarzały melonik, lakierki i wygnieciony garnitur, ogolił się starannie, przyczesał gładko włosy i poszedł.

Adres znał bo przecie pisał do niej. Przechodząc obok kwiaciarni, kupił kilka goździków.

Ciekaw był, jak też go przyjmie?....

W Alei Róż, musiał już wypytywać przechodniów, gdzie tu wznosi się pałac Stanieckiego.. Nie każdy wiedział...

Dopiero jakiś młodzieniec z teczką, wyjaśnił mu:

— Trzeci pałac z lewej strony...

Ze słów tych wynikało, że pałac Stanieckiego był blisko — trzeci dom z lewej strony — ale Friko przekonał się, że w dzielnicy magnatów, przestrzeń inaczej się oblicza.

Za pierwszym pałacem ciągnęły się nieskończone ogrody. — Parkan biegł przez całą ulicę. Za drugim pałacem znowu ogrody, budynki gospodarskie...

Wreszcie dopiero na trzecim rogu, Friko zatrzymał się przed właściwą budowlą.

Nacisnął dzwonek. — Otworzył mu odźwierny. Friko ukrył sprytnie kwiaty.

— Do kogo?...

— Do... — nie wiedział jak powiedzieć. — Do pani Eli Robertson...

— Do kogo?... Robertson?.... Takiej tu niema...

— Czy to pałac pana Stanieckiego?..

— Tak...

— No, to ta pani co to przyjechała...

Odźwierny zmierzył go nieufnem spojrzeniem.

— Jaka pani?... Ta, co w więzieniu siedzi?...

Friko myślał, że to taki żart. — Uśmiechnął się więc dla przyzwoitości i odparł:

— Nie... dobry kawał... Do tej pani, która z panem Stanieckim przyjechała...

— No, właśnie.... Ta pani w więzieniu siedzi...

Friko jeszcze nie zrozumiał.

— Nie pleć pan głupstw... — odparł. Poproś pan pana Stanieckiego...

— Starszego pana niema...

— Kiedy ja młodego proszę...

— Młody już nie żyje...

— Jakto?... Umarł?...

— Zamordowany został... Tu, w pałacu... I ta właśnie go zamordowała... Ta cyrkówka...

Goździki padły na ziemię. Jak czerwone krople krwi, z serca błazeńskiego wyciśnięte, zbluzgały mozajkową posadzkę chłodnej sieni...

— Co pan powiedział?... Cyrkówka zamordowała... Panie... to przecie niemożliwe....

— Wszyscy tak mówią, a jednak ktoś zamordować musiał, tak?... Może pan?.. Więc kto?... Sam sobie sztyletu pod żebra nie wpakował... A czyj był sztylet?.. Jej... A skąd się wzięły krwią zawalane rękawice w jej walizie?... Hę?... Coś w tem być musi...

Friko jeszcze nie może ogarnąć wszystkiego myślą. Drży cały. Denerwuje go spokojna gęba odźwiernego.

Jak on obojętnie mówi o winie Eli!... Jakgdyby był przytem!...

Czy to możliwe, żeby Ela zamordowała?... Nie, Friko w to nie wierzy!...

Coś trzeba zrobić... Nie można jej przecie tak zostawić.

— A gdzie ona jest?.. — pyta klown.

Odźwierny ma dość już tego gadania Chce zamknąć drzwi.

— Nie wiem. W więzieniu. Idź pan do policji...

I zamknął drzwi. Friko znalazł się na ulicy. Zapomniał nawet podnieść goździki. Zostały wewnątrz na zimnej mozajce. Zapomniał nawet włożyć spowrotem kapelusz. Stał z melonikiem w ręku i jeszcze drżały mu nogi...

Więc dokąd pójść?... Do komisarjatu... — Poszedł. Zwrócił się do dyżurnego przodownika:

— Chciałbym się zobaczyć z uwięzioną panią Elą Robertson...

— Cóż to za jedna?... Nie znamy takiej?... U nas niema żadnej Robertson!..

— Ale w więzieniu jest podobno...

— To czego pan chce od nas?... — Zwróć się pan do prokuratury... Jak pan prokurator da zezwolenie, to pan się z nią zobaczy...

Poszedł do prokuratury. Czekał dwie godziny Wreszcie oświadczono mu, że pan prokurator już nie przyjmie nikogo, bo ma ważne sprawy. Nie chciano mu również powiedzieć, w jakiem więzieniu przebywa Ela.

Friko wrócił na Pragę smutny i zatroskany. Wyszedł wcześnie, zaraz po śniadaniu, a wrócił po czwartej. Na placu ustawiono już budę. Brać cyrkowa cieszyła się, że dzień nie przepadnie, że wieczorem odbędzie się przedstawienie.

Wesoły nastrój ustąpił miejsca żalom i zawodzeniom, gdy Friko opowiedział cyrkowcom o aresztowaniu Eli. Naradzano się długo co robić. Jak tu ubłagać pana prokuratora, żeby pozwolił przynajmniej zobaczyć się z Elą.

Innej rady nie było — trza było czekać do następnego dnia...

Premiera przeszła blado... Nikt nie miał głowy do występów. Każdy myślał o nieszczęsnej doli woltyżerki. Najbardziej był jednak zmartwiony Friko.

Następnego dnia, z samego rana, udał się do prokuratora. Został przyjęty Ale nic nie wskórał. Prokurator odmówił zezwolenia na widzenie. — Dopóki śledztwo nie będzie całkowicie zakończone, nikt nie może z uwięzioną rozmawiać...

Nic nie pomogło... Friko nie ujrzał Eli, siedzącej za kratami...

Rozdział piętnasty

„Miss Polonja".

Minęło kilka dni. Eli nie wypuszczono z więzienia. Śledztwo było jeszcze w toku.

Friko codziennie przychodził do prokuratury, lecz za każdym razem słyszał tę samą odpowiedź:

— Mus: pan jeszcze zaczekać... — Przyjdź pan jutro..

Klown przychodził następnego dnia i znowu kazano mu czekać.

Tymczasem Ela przelewała w więzieniu gorzkie łzy. — Pobyt w ciasnej, mrocznej celi więziennej, był dla niej męką nie do zniesienia. Codziennie ją przesłuchiwano, codziennie wypytywano o inne szczegóły.

Ela w żaden sposób nie mogła wytłumaczyć w jaki sposób jej sztyletem zamordowany został Staniecki, ani też jakiemi drogami rękawice ze śladami krwi dotarły do jej walizy.

Dopóki jednak te sprawy nie były wyjaśnione, władze śledcze nie mogły wypuścić jej z więzienia.

W międzyczasie zbliżał się dzień rozstrzygnięcia wielkiego konkursu piękności. Rega Szybska, mimo śmierci narzeczonego, interesowała się ogromnie wynikiem tego konkursu. Nie zależało jej na nagrodzie pieniężnej, lecz na sławie.

Ta ambitna kobieta, chciała, aby fotografje jej ukazywały się we wszystkich pismach, aby o niej mówiono, aby zachwycano się jej urodą.

Bogaty papa nie żałował forsy, by zadośćuczynić kapryśnym zachciankom córki. Cały sąd konkursowy był już prawie przekupiony. W tranzakcji tej pośredniczył Zdziś Lewański, lowelas warszawski, ciemna kreatura, podejmująca się wszystkiego za pieniądze.

(Dalszy ciąg jutro).

Teatr
SCALA
Śródmiejska 15, tel. 232-33. Przedsprzedaż w kasie teatru od godz. 11-ej.

Ostatnie 3 dni! **Zupełna zmiana programu** w niedz. 16, poniedz. 17 i wtorek 18 kw. codziennie o g. 6, 8 i 10 wiecz.
Znakomita gwiazda „Paramountu" egzotyczna tancerka z Tahiti
RERI olśni i zachwyci ■ świetny artysta i conferencier **Jerzy Boroński** artysta teatru „Morskie Oko" ■ Niezrównany **Chór Juranda** z teatru „Alhambra" w Warszawie
Halina Rapacka pierwszorzędn. pieśniarka i wodew. ■ **Heinrich i Prokopiakówna** świat. sławy duet tan. ■ **Bil** imitator
Zwiększona orkiestra pod dyr. D. Bajgelmana.

KAŻDY przed kupnem, zwiedza **SKŁAD MATERJAŁÓW ubraniowych i paltotowych** najprzedniejszych fabryk **BIELSKICH I TOMASZOWSKICH** **C. GITLINA** **ŚRÓDMIEJSKA 7, tel. 169-05, parter, w podwórzu**
Ceny przystępne! Dogodne warunki!

Dźwiękowy kino-teatr
CORSO
Zielona 2-4.

I.
MÓJ PRZYJACIEL KRÓL
Wspaniały dramat sensacyjny.
W roli głównej:
TOM MIX
oraz w roli króla groźny konkurent Jacka Coopera cudowne dziecko MIKI MIKI.
Film „Mój przyjaciel król" został zabroniony przez cenzurę niemiecką — narówni z filmem „Na zachodzie bez zmian". Wspaniała gra. Przepiękna treść.

Nasz bezkonkurencyjny
Uwaga: Każde dziecko otrzymuje niespodziankę wielkanocną.
Jutro wielki świąteczny program!

II.
ROK 1914
W roli głównej: Jadwiga Smosarska, Witold Conti, Chóry: Dana i Kubańskich kozaków.
Ceny miejsc na pierwsze seanse znacznie zniżone. — Początek w święta o godz. 12-ej, w pozostałe dnie o godzinie 2-ej po poł.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6--7.

DR. MED.
R. Augenfiszowa
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
przyjmuje od 5—6 i 7—8 w.
ŚRÓDMIEJSKA 12, tel. 126-87.
i w lecznicy „Vita", Piotrkowska 45 od 3—4 i 6—7 w.

STARSZY FELCZER
S. Suszkiewicz
11 LISTOPADA 15
Tel. 155-45,
przyjmuje od 8-ej do 12-ej i od 18 do 20.
Wykonywa wszelkie zalecenia lekarskie po cenach umiarkowanych, uspokaja bóle przy kam. żółciowych bez narkotyków, zawsze świeże pijawki.

GABINET TERAPJI FIZYKALNEJ.
Dr. Polaka
NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Hellum, DIATERMJA lampa kwarcowa, promienie pozaczerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja, masaże i t. d.

DZINY 9—1.
Dr. G. RYDZEWSKI
choroby skórne, weneryczne, włosów moczopłciowe, kosmetyka lekarska.
Łódź, Zamenhofa 6
przyjmie od godz. 9—10 rano i od 6—8 wiecz., w niedziele od 11—12.

DOKTÓR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2, 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GO-

Doktór
BERMAN
Specjalista chorób wenerycz. nych, skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA № 15
tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedziele i święta od 9—1.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Po 24 godzinach
oddaje garderobę i bieliznę
kompletnie wykończoną
POSPIESZNA, PAROWO-ELEKTRYCZNA
Chemiczna Pralnia i Farbiarnia
„Błyskawica" Sp. z ogr. odp.
Centrala — Ogrodowa 9
Filja — Piotrkowska 44
CENY NAJNIŻSZE.
Uwaga: Reperacje krawieckie na miejscu.

Z powodu LIKWIDACJI można nabyć **MEBLE** najnowszych modeli o 50 taniej tylko u **„MIRAGO" Narutowicza 4** front, I p., tel. 241-73

Doktór
Sołowiejczyk
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił.
Piotrkowska 99, tel. 144-92.
Przyjmuje od 4—6 i od 8—9 wieczór.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4 — 8 wieczór. w niedz. i święta od 9—12

Dr. Dorota LEWY
CHOROBY PŁUC
(Roentgen)
Piotrkowska 124
przyjmuje od 5—7.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 ppoł niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

DOKTÓR
H. Różaner
Narutowicza 9, Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—10 rano i 5—8 po poł.

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9—12 i od 3—6 po poł.

Dr. med.
H. Zelicki
chor. kobiece i akuszerja
Główna 41, tel. 237-69.
Przyjmuje 1—2 i 4—8 wiecz.

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
przeprowadził się na
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
przeprowadził się na ul.
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

30—2 Dr. med.
Jerzy Sudya
AKUSZER - GINEKOLOG
przeprowadził się na ul.
Żeromskiego 39
(Zielony Rynek)
tel. 115-27
przyjmuje od 5—8 wiecz.

NIC NIE ZASTĄPI
„OLLA"
produkowanych na podstawie zgłoszonego w Ameryce do patentu sposobu wytwarzania.
„OLLA" PREZERWATYWY
„Nr. 1225"

Dr. 30—2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTÓR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
POWRÓCIŁ
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1.

Druciane ogrodzenia plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach poleca firma **Rudolf Jung, Łódź, Wólczańska 151,** tel. 128-97. Rok założenia 1894.

Doktór
H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56, tel. 148-62
Przyjmuje od 1 i pół-4; od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1-ej.

ASTMY
ZASTARZAŁE, różne KASZLE, PRZYWILEJNE CHOROBY PŁUCNE są ULECZALNE POWIDŁAMI ZIOŁOWEMI od 1902 r. 3000 listów pochwalnych jest do przejrzenia na miejscu, opis leczenia na żądanie bezpłatny. ST. ŚLIWAŃSKI, Łódź, Brzezińska 33. 45—2

ZA TRAFNE przepowiednie dużo podziękowań i uznanie zdobyła słynna chiromantka z Galicji, obecnie Piotrkowska 223, m. 19.

Dr.
S. Kantor
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2.

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
Ul. RZGOWSKA 5 (wejście z Sieradzkiej 1). Tel. 191-08.
Przyjmuje od 15—19-ej

Dr. MED.
M. Lewitter
AKUSZER - GINEKOLOG
przeprowadził się na ul.
Sienkiewicza 6
Telefon 137-25
przyjmuje od godz. 7—9 wiecz. 30-2

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

MEBLE, pokój stołowy i sypialnia, okazyjnie do sprzedania, Gdańska 43, m. 10.

DO SPRZEDANIA nawóz koński, — Jasna 4.

2 MAGLE w dobrym stanie do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość. Zachodnia 32.

NA WYPŁATY urzędnikom (czkom). Eleganckie damskie płaszcze, męskie płaszcze i ubrania, białe, płócienne płaszcze, najmodniejsze wełniane damskie i męskie towary, biały towar, swetry, obuwie, bielizna, firanki, kapy, obrusy, poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44.

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek, nowe i używane, najtaniej zakupisz we firmie Leon Leszczyński, Łódź Piotrkowska 175, tel. 205-06 Niskie ceny. — Dogodne warunki. Kupno maszyn używanych — zamiana. 14.5

JĘZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych i zapóźnionych specjalną skróconą metodą. Wólczańska 29 m. 1, front, parter.

WYUCZAM szydełkowania, haftów ręcznych i maszynowych, weneckiej roboty Filet, praca zapewniona. Zgierska Nr. 16, Kaufmanowa u p. Majerowicz, pr. of. I piętro, dawniej Piotrkowska Nr. 18.

WYPOŻYCZALNIA toalet balowych, wieczorowych oraz ślubnych. Ceny konkurencyjne R. Pastawelska, ulica Cegielniana 23.

WYPOŻYCZALNIA toalet balowych oraz ślubnych, Floryda, Piotrkowska 163, lewa of. II piętro.

Amerykańscy lekkoatleci w Polsce

Pertraktacje znajdują się na dobrej drodze

Czołowi lekkoatleci amerykańscy, wśród których znajduje się kilku zwycięzców olimpijskich, przybywają w lipcu do Europy.

Amerykanie startować będą w Sztokholmie.

O sprowadzenie tych zawodników ubiegają się również czołowe kluby lekkoatletyczne w Polsce, jak AZS warszawski, AZS poznański oraz Pogoń katowicka.

Sprawą tą zajął się ostatnio Zarząd PZLA, który wezwał powyższe kluby do porozumienia się. Ze swej strony Zarząd PZLA uważa, że najlepiej byłoby sprowadzić ekspedycję amerykańską do Polski między 30 lipca a 10 sierpnia do Poznania.

Szwedzi, którzy godzą się na odstąpienie Polsce gości amerykańskich na jeden występ, warunkują to jednak, by w zawodach sztokholmskich, które odbędą się w dniach 21—23 lipca brali udział również zawodnicy polscy Kusociński, Heljasz, Turczyk lub Pławczyk.

Przed mistrzostwami Polski w boksie

Zarząd WOZB zwołał konferencję prasową

(RM) W Warszawskim Okręgowym Związku Bokserskim odbyła się w dniu wczorajszym konferencja prasowa z okazji mistrzostw bokserskich Polski, które wyznaczone zostały na 21—23 kwietnia.

Do przedstawicieli prasy przemówił prezes WOZB mec. Vogel, zaznaczając na wstępie, że koszta organizacji mistrzostw wynoszą około 12 tysięcy złotych. Sumą tą objęte są wydatki na przejazd i koszty utrzymania zawodników, sekundantów, sędziów i t. d.

Następnie mec. Vogel zapoznał przedstawicieli prasy z listą zawodników startujących w mistrzostwach, podkreślając, że poraz pierwszy biorą w nich udział przedstawiciele Białegostoku, Lublina i Stanisławowa.

Ze względu na wielką ilość startujących zawody będą się musiały odbyć w czterech etapach, a mianowicie: 21-go godz. 7-a wieczór przedboje, 22-go godz. 8-a wieczór ćwierćfinały, 23-go godz. 12-ta w południe półfinały i tego samego dnia o godz. 8-ej wieczór finały.

Na zakończenie mecenas Vogel zaznaczył, że będąc również dziennikarzem umie należycie ocenić znaczenie prasy, którą prosi o propagandę zawodów.

Kusociński wyjaśnia!

Ostatnio ukazały się pogłoski, że redakcję naczelną „Kurjera Sportowego" objął mistrz olimpijski, Janusz Kusociński. Sprawa ta mogła być zakwestjonowana przez władze sportowe ze względu na obowiązujące przepisy statutu amatora, nie pozwalające na reklamę zawodników.

W związku z powyższem, Janusz Kusociński nadesłał do PZLA. wyjaśnienie, w którem stwierdza, że objął wprawdzie stanowisko redaktora wspomnianego pisma, ale wydawcom nie zezwolił na żadne specjalne reklamowanie, niezgodne z przepisami amatorskiemi. Jak stwierdza Kusociński, ustęp o ‚mistrzu olimpijskim' ukazał się w ulotkach bez jego wiedzy, przyczem natychmiast po zwróceniu uwagi przez PZLA, ulotki te zostały skorygowane.

Dodać tutaj należy, że jednym z powodów dyskwalifikacji Petkiewicza przed rokiem, była kwestja używania przez Petkiewicza swego nazwiska w celach reklamy przyborów sportowych firmy „Petkiewicz i S-ka".

Kalendarzyk sportowy

na Święta Wielkanocne.

Podczas świąt Wielkiejnocy, t. j. w niedzielę i poniedziałek, odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

NIEDZIELA:

Piłka nożna: Boisko DOK godz. 16 — mecz o mistrzostwo klasy A: Hakoah — ŁTSG, poprzedzony przedmeczem rezerw.

Motocyklizm: W lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 115 — otwarcie sezonu motocyklowego ŻKM-u.

PONIEDZIAŁEK:

Piłka nożna: Boisko DOK o godz. 11 — mecz o mistrzostwo klasy A: Turyści — Strz. Kl. Sp., poprzedzony przedmeczem rezerw. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, o godz. 16-ej — mecz towarzyski: ŁKS (liga) — Warta (Poznań), poprzedzony przedmeczem: ŁKS II — Makkabi II.

Gry sportowe: Na sali przy ulicy Nowo-Targowej 24, od godz. 9-ej — dalszy ciąg spotkań w siatkówkę męską i żeńską o mistrzostwo klasy B.

ŁTSG.—Hakoah i ŁKS.—Turyści

grać będą w Łodzi w dniu PZPN

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN-u ustalony został program „dnia PZPN" (7 maja) w ważniejszych okręgach.

W Katowicach odbędzie się mecz reprezentacyj ligowych **Północ—Południe**, w Łodzi w sobotę, 6 maja mecz **Hakoah — ŁTSG**, w niedzielę, 7. maja **ŁKS — Turyści**, w Krakowie — **Kraków — Śląsk**, w Warszawie w sobotę, spotkanie **Gwiazda — Makkabi** a w niedzielę **Legja — Polonja.**

Jak się dowiadujemy, Zarząd WOZB postanowił złożyć wniosek na walne zebranie najwyższej magistratury bokserskiej, by głosowanie w czasie walk bokserskich odbywało się jawnie.

Ciekawe nowiny sportowe

Zawodowy bokser polski, Kantor, który przed paru tygodniami powrócił z Francji, gdzie trenował u menażera Szydły, postanowił zostać w Warszawie do następnej zimy, a przez ten czas będzie trenować polskich pięściarzy.

Kursy, któremi kierować będzie Kantor, otwarte są dla wszystkich, zarówno dla początkujących, jak i zaawansowanych.

***

W tygodniu bieżącym parę drużyn austrjackich bawiło zagranicą, rozgrywając szereg meczów piłkarskich.

Naogół austrjakom nie wiodło się. Ligowy W.A.C. przegrał w Pradze do Sparty w stosunku 1:6 (0:2). Jest to porażka wręcz katastrofalna.

W Nicei wiedeński Hakoah pokonany został przez drużynę miejscowego klubu gimnastycznego 2:4 (1:2) W Düsseldorfie — Rapid zaledwie zremisował z miejscowym KS. Fortuna 2:2 (1:2).

Wreszcie w Saarbrücken jedyne zwycięstwo dla austrjaków wywalczyła Admira, bijąc miejscową reprezentację w stosunku 3:1 (1:1).

***

Piętnastorundową walkę o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej stoczą definitywnie w dniu 29 czerwca w New Yorku obecny mistrz, amerykanin Sharkey i olbrzym włoski Carnera.

Mecz budzi olbrzymie zainteresowanie.

***

Wielki wyścig automobilowy po ulicach Monte Carlo, rozegrany corocznie odbędzie się w tym roku — dnia 23-go kwietnia.

Na starcie staną najlepsi kierowcy Europy, a mianowicie: zwycięzcy zeszłoroczny — Nuvolari, Rudolf Caraciola, Chiron, Borsacchini, Siena, Etancelin, Birkin, Maserati itd.

***

Decyzja Niemieckiego Zw. Tenisowego, zarządzająca wyeliminowanie z reprezentacji Niemiec w rozgrywkach o puhar Davisa żyda Dawida Prenna, najlepszego tenisisty niemieckiego, znajduje liczne komentarze w prasie paryskiej.

Prasa francuska twierdzi, że tak dotkliwe osłabienie reprezentacji niemieckiej podkreśla wszelkie szanse poważniejszych sukcesów. Tenisowa reprezentacja Niemiec powinna odpaść od dalszych rozgrywek już w drugiej rundzie, w spotkaniu ze zwycięscą meczu Holandja—Polska.

***

Za przykładem Pol. Zw. Lekkoatletycznego — obecnie Polski Związek Pływacki zamierza wprowadzić przymus zdobywania Państwowej Odznaki Sportowej dla swoich zawodników wszystkich klas i kategorji.

W związku z tem zarząd PZP wzywa wszystkie kluby, by już teraz rozpoczęły u siebie prace nad jaknajszerszem rozpowszechnieniem P. O. S. wśród swoich zawodników, bowiem projekt Związku wymagać będzie legitymowania się posiadaniem POS'u przez wszystkich zawodników, do PZP zgłoszonych

Program pracy

trenera Cejzika

Zarząd PZLA ustalił już program pracy trenera objazdowego p. Cejzika. Program ten wygląda następująco: maj — Kraków, czerwiec — Wilno, lipiec — Białystok, sierpień — Poznań, wrzesień — Warszawa i październik — Lublin.

Charakterystyczne, że Zarząd PZLA ominął zupełnie Łódź, której przecież więcej niż Warszawie potrzebny jest trener.

P. Wardęszkiewicz kieruje

meczem Hakoah—ŁTSG.

Jak już donosiliśmy rozegrany zostanie w dniu jutrzejszym mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A między Hakoahem a ŁTSG.

Do kierowania tym spotkaniem wyznaczony został czołowy arbiter łódzki p. Wardęszkiewicz.

Meczem Turyści—SKS kierować będzie p. Piotrowski.

Reprezentacja Łodzi

na mistrzostwa bokserskie Polski

Ł.O.Z.B. ustalił już skład reprezentacji Łodzi na pięściarskie mistrzostwa Polski. Składa się ona wyłącznie z zawodników klubów fabrycznych i o kolejności wag przedstawia się następująco: Pawlak, Brzęczek, Woźniakiewicz, Banasiak, Ganczarek, Chmielewski, Kłodas i Krenc. Na proponowane przez ŁKS i Union - Touring walki eliminacyjne między Banasiakiem a Klimczakiem i Krencem a Stibbem, wydział sportowy nie zgodził się, bez jakichkolwiek ważniejszych powodów. Straci na tem tylko Łódź, gdyż wstawienie Stibbego byłoby bardzo znacznem wzmocnieniem drużyny i dałoby nam pewny tytuł mistrzowski.

Poraz I-szy w Łodzi **Jutro wielki świąteczny program.** Poraz I-szy w Łodzi

METRO PRZEJAZD 2

Chluba Ameryki i ulubieniec Sz. Publ. **Charles Farrel** w arcydziele pacyfist. p. t.

„PRECZ Z WOJNĄ"

(SERCA NA ROZDROŻU).

Film ilustr. przeżycia młodej arystokr. austrjackiej. — Nad progr. TUMAJ—przyjaciel słoni
Passepart. i bil. ulgowe nieważne.

GŁÓWNA 1 ADRIA

Kino Dźwiękowe **„CZARY"**

WIELKA ŚWIĄTECZNA PREMJERA! TYLKO U NAS!
Dawno oczekiwany król cowboyów! **TOM KEENE**
w pełnym emocji i napięcia porywającym dramacie Dzikiego Zachodu p. t.
„Zwycięstwo Czarnego Dżeka"
Film, za jakim tęskniliście oddawna! EMOCJA! TEMPO! AKCJA!
Nadprogram: „IGLOO", film dźwiękowy, mówiony po polsku, obrazujący Życie Eskimosów, zamieszkałych na Alasce.
Początek seansów w święta o godz. 12-ej, w dni powszednie o godz. 4-ej. Na pierwszy seans ceny miejsc po 54 gr. i 75 gr. 20-10

Codzienna nowelka „Expressu"

Pościg.

Kilkakrotnie uderzyłem kolbą karabinu w drzwi chaty. W międzyczasie zesunąłem również ciężkie śniegowce z nóg, aby być gotowym na wszystko i aby mi nic nie przeszkadzało, gdy drzwi chaty zostaną otwarte. Broń trzymałem gotową do strzału. Całe popołudnie szalała burza śnieżna i śnieg padał w grubych płatach, jak to nawet na Alasce nieczęsto ma miejsce. Śnieg zasypał wszystkie ślady i musiałem się kierować raczej instynktem. Ten instynkt, właśnie, mówił mi, że Lenoir ukrył się w tej samotnej chacie, stojącej na ustroniu i daleko od wszystkich uczęszczanych szlaków. Teraz nadeszła decydująca chwila. Jeżeli Lenoir jest w chacie, to nie ujdzie mi i nareszcie będę go mógł zaaresztować. Należało jednak liczyć się z możliwemi niespodziankami. Lenoir nie należał do ułomków i był dość sprytny, aby się nie dać tak łatwo podejść. Ujęcie Lenoira będzie jednocześnie końcem mego zadania i długiej wędrówki, końcem polowania na człowieka wśród śnieżnych, pustynnych obszarów. Moje zdenerwowanie rosło z każdą chwilą.

Fakt, że drzwi chaty nie otwierały się, mimo silnego pukania, był mocno podejrzany. Po dłuższej dopiero chwili, i to wówczas, gdy waląc kolbą karabinu, chciałem już wyłamać drzwi, uchyliły się one nieco. We drzwiach stanęła postać kobieca. To mnie zaskoczyło. Kobieta na tak dalekiej północy była niecodziennem zjawiskiem. Bardziej na południu, można je było spotkać częściej, ale tu w tej samotnej chacie?...

Kobieta miała czarne włosy i była bardzo piękna. Przez chwilę staliśmy naprzeciw siebie na progu, a silny wiatr nawiewał płatki śniegu do izby. Wszedłem do chaty. Napór wiatru był tak silny, że z trudem dało się drzwi zamknąć. Kobieta cofnęła się, aż do stołu na którym stała mała naftowa lampka.

— Niech pan wejdzie, obcy człowieku, powiedziała miękkim głosem. Stałem przy drzwiach z karabinem w dłoni, przygotowany na wszystko. Uroda tej kobiety działała na mnie jak dobry trunek. Zdjąłem futrzaną czapkę i położyłem ją na ławę.

— Jestem sierżantem policji i szukam... szukam...

— Kogo?... — ugryzła się w język. — Co pana sprowadza tutaj?

— Powiedziałem ostro. — Szukam Lenoira. Wiem, że jest tutaj.

— Lenoir? Lenoir jest moim mężem, ale jego... jego... niema.

— Gonię go już od strumienia Macmiljan. Lenoir jest mordercą. Zamordował on w czasie sprzeczki Philippa Bookersa w forcie Normana, i uciekł w chwili transportowania go, do najbliższego miasta. Szedłem za nim tysiące kilometrów, i wiem, że musi tu być.

Załamała ręce z wyrazem rozpaczy. — Dlaczego nie chce mi pan wierzyć, skoro mówię, że niema go tutaj?... — Zbliżyła się do mnie i położyła prawą dłoń na mem ramieniu. — Drogi panie... Ogarnęło mnie jakieś dziwne uczucie. Nie mogłem zebrać myśli. Wierzyłem tej kobiecie i jednocześnie czułem, że mówi nieprawdę.

W chacie było cicho, ciepło, a ona była taka piękna. I nie trzeba zapominać, że była kobietą. Od bardzo dawna nie widziałem kobiety... Wlepiła we mnie błyszczące oczy i poczęła się lekko uśmiechać. Zaczęliśmy się śmiać oboje... Mimo to pamiętałem że trzeba zajrzeć za kotarę, która odcinała róg izby. Kobieta skoczyła ku mnie, jak kot. — Tam nie można, nie można... Tam jest moje dziecko. Jest bardzo chore... śpi...

Lewą ręką odsunąłem nieco kotarę i zajrzałem. W kołysce leżało śpiące dziecko. Zasłoniłem kotarę i zwróciłem się do kobiety. — Wierzę pani... — Odniosłem bowiem w tej chwili wrażenie, że w chacie, prócz niej niema nikogo więcej, i, że ona specjalnie przetrzymuje mnie pragnąc zyskać na czasie. Otworzyłem drzwi. Burza nieco przycichła.

— Wierzę pani — powiedziałem stojąc na progu. Wolno zawiązałem moją czapkę futrzaną. Bezwiednie skierowałem wzrok na stojące za progiem śniegowce. Kobieta zauważyła to.

— Spogląda pan na te śniegowce? To są moje śniegowce.

— Dlaczego stoją wobec tego na-zewnątrz? — zapytałem ostro. Wróciłem do chaty i zajrzałem w każdy kąt. Ukryty za łóżeczkiem dziecka leżał Lenoir. Był półprzytomny ze strachu. Nigdy nie zapomnę spojrzenia tej kobiety, jakiem mnie obrzuciła. Zdradziła się zresztą sama. Śniegowce, które podała za swoje, były mojemi...

Tłum. Iva.

PAT i PATACHON

(Ucieszny film „Expressu"

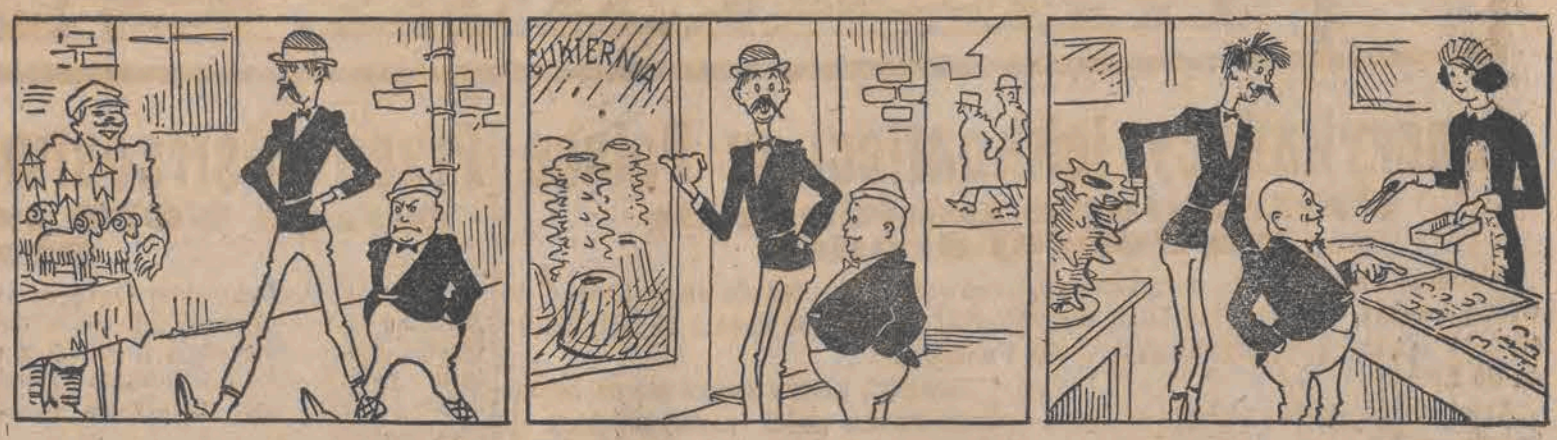

Pat: — Patrz jak ten baranek czule na mnie spogląda... Pewnie chce, żebym go kupił na wielkanocne święta... Ale za co?...

Patachon: — Ciężkie czasy... Nawet w święta nie może sobie człowiek pozwolić na przyzwoitą „kolaję"...

Pat: — Jak ci się podobają te baby i sękacze, co?... Aż ślinka do ust ciecze... Możeby tak spróbować kupić coś „po naszemu"?...

Patachon: — Kupić, nie kupić — buchnąć można...

Patachon: — Proszę pani, ile te ciastka kosztują?... A te?... A czy są słodkie?... Bo mój przyjaciel lubi kwaśne!... A te?... A czy nie są pieprzone?...

Pat: — (cicho). Bujaj dalej, bujaj... Ja się tymczasem postaram dla nas o świąteczne ciastko...

Pat: — Ciastko już mamy... Ale czy tylko samym ciastem człowiek żyje?... Przydałoby się również trochę mięsa na święcone...

Patachon: — Słusznie... Widzisz tego draba?... Poproś go o ognia, a resztę już ja załatwię...

Pat: — Przepraszam szanownego pana rzeźnickiego posługacza, czy mógłbym szanownego pana poprosić najuprzejmiej o trochę ciepła dla mego papierosika?...

Posługacz rzeźnicki: — Owszem, dlaczego nie?... Bierz pan, ile wiezie!... Na zdrowie!

Pat: — Mamy więc już mięso i ciasto... Czego człowiekowi więcej trzeba na te ciężkie czasy?...

Patachon: — A ino... Tylko wyobrażam sobie jakie lanie otrzyma ten posługacz, gdy zamiast mięsiwa przyniesie kubeł z farbami...

Pat: — Nareszcie jesteśmy w domu... Głodny jestem jak sto wilków... A możebyśmy tak wyprawili naszą świąteczną kolację przed domem, co?...

Patachon: — Świetna myśl!... Na świeżem powietrzu!... Doskonale!...

Pat. — 0, widzisz, tak jest znacznie lepiej... Więcej miejsca i lepsze powietrze!...

Patachon: — Taki głodny jestem, że słyszę tylko jak mi kiszki marsza grają...

Złodziej: — Zdaje się, że tu będzie robota... Mnie się też chce jeść...

Pat: — No, stary, za nasze wagabundzkie zdrowie!... Żebyśmy sobie w przyszłym roku naprawdę mogli kupić to, cośmy dziś buchnęli...

Patachon: — Racja!... Siup!... Cukier krzepi, wódzią lepiej!...

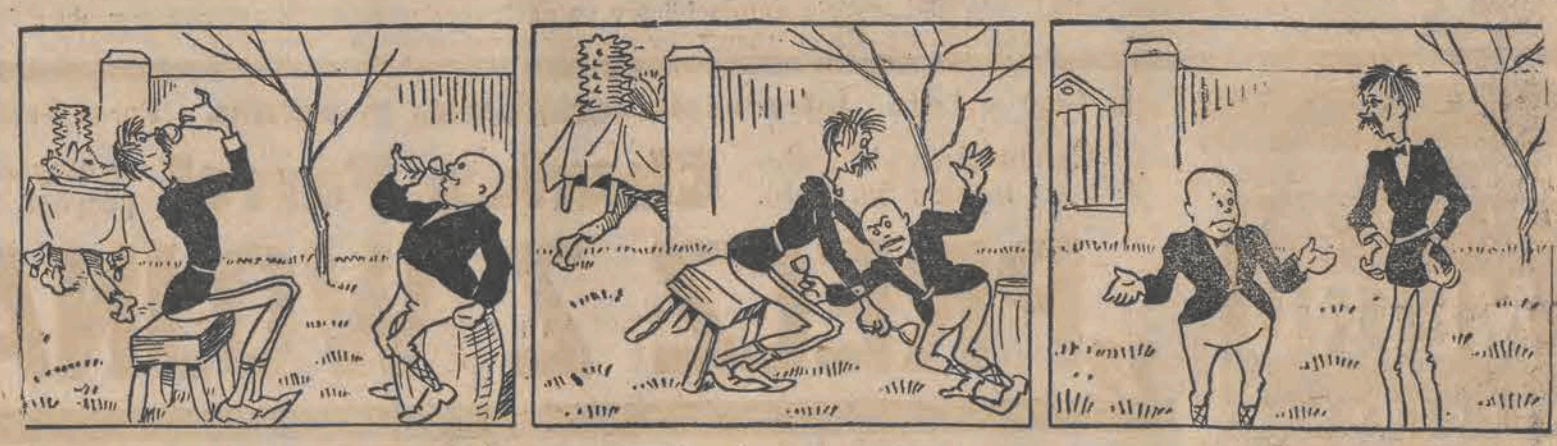

Pat: — Smaczna wódzia.. Słodka jak cukier z sacharynką...

Patachon: — Pobudza apetyt.. Zdaje się, że teraz połknę wszystko razem z półmiskiem... No, do roboty!..

Pat: — Co to?!... Gdzie stół?.. Gdzie ciasto?!... Gdzie nasze kochane mięsko?!...

Patachon: — Rety!... Nic nie rozumiem!... Gdzie całe żarcie, do stu piorunów?!

Patachon: — Co teraz będzie?.. Chyba człowiek się powiesi!...

Pat: — Grunt się nie przejmować!... Frajerze, wszystko mamy!... Bo czego u nas niema?... Ciasta niema, mięsa niema, wódzi niema, forsy niema .

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. red aktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.